Rok III. Nr. 155. Sosnowiec, piątek 6 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5 — 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8.

Zgon wojewody Młodzianowskiego.

Zmarł w Krynicy po 4 dniowej chorobie.

KRYNICA, 5. 7. Zmarł tu wojewoda pomorski, Kazimierz Młodzianowski po 4-dniowej chorobie zapalenia opłucnej.

—

S. p. Kazimierz Młodzianowski był jedną z wybitnych postaci Polski odrodzonej, która skromnego artystę malarza i oficera legjonowego wyniosła na szczyty społeczne.

Z pochodzenia królewiak używał Młodzianowski w pierwszej brygadzie pseudonimu »Dąbrowa« i pełnił funkcję adjutanta dowódcy 1-go pułku Rydza-Smigłego.

Przeszedł internowanie w Benjaminowie. Z chwilą odzyskania niepodległości wstąpił do armji, w której zajmował odpowiedzialne stanowisko komendanta szkoły podchorążych w Warszawie w randze pułkownika.

Na tem stanowisku spotkało go nagłe powołanie na urząd wojewody poleskiego i połączony z tem awans poza turą na generała.

Po wypadkach majowych wszedł do pierwszego i drugiego gabinetu prof. Bartla jako minister spraw wewnętrzych, a po dymisji objął stanowisko wojewody pomorskiego.

Marszałek Piłsudski przybędzie w sobotę do Rumunji

i zamieszka w willi koło Targowiczy.

BUKARESZT, 5. 7. Jak donoszą pisma, marszałek Piłsudzki przybędzie w sobotę do Rumunji, aby spędzić tam urlop wypoczynkowy. Poseł polski w Bukareszcie Szembek oraz płk. Beck wybrali jako miejsce zamieszkania dla marszałka willę koło Targowiczy, otoczoną wspaniałym parkiem i winnicami. Rząd rumuński zaofiarował p. marszałkowi pałace królewskie w Pełesz, w Sinaya lub w Bran, jednakże zaproszenie to nie zostało przyjęte, ponieważ zamieszkanie w tych pałacach pociągnęłoby za sobą pewne formalności związane z protokułem dypłomatycznym, których marszałek chce uniknąć. Prasa rumunska podkreśla, że pobyt marszałka w Rumunji będzie pozbawiony wszelkiego charakteru politycznego.

—

Miejscowość Targowicza znajduje się mniej więcej na połowie drogi między Bukaresztem a Sinaya i położona jest nieco na północo-zachód od stolicy Rumunji.

Huragan nad Warszawą

i jej okolicami.

WARSZAWA, 5.7 Wczoraj przeciągnął nad Warszawą i jej okolicami huragan niebywałej siły. W ogrodach, parkach i lasach wicher powalił setki wiekowych drzew. Siła wiatru zrywała dachy i wywracała parkany i słabsze ściany. Kilkadziesiąt osób odniosło rany. Na Wiśle kilkanaście łodzi spacerowych huragan rzucił na brzeg, rozbijając kilka doszczętnie. Maszty łodzi zostały połamane, żagle porwane momentalnie.

W ogrodzie Saskim wicher wyrwał 10 drzew półtorawiekowych, które padając wywróciła 2 razy tyle drzew słabszych, przyczem 4 spacerujące osoby zostały dotkliwie poranione. Jedno z drzew padając zniszczyło werandę cukierni.

Na ulicach stolicy zerwanemi rynnami, wyrwanemi lufcikami, spadającemi z kominów cegłami zranionych zostało tyle osób, że karetki pogotowia wyjechać musiały na miasto dla opatrywania rannych.

Słupów telegraficznych i telefonicznych wichura wywróciła zarówno w mieście, jak i okolicy sporą ilość, skutkiem czego komunikacja stolicy z Krakowem, Poznaniem, Berlinem, Gdańskiem i Katowicami została przerwana.

W okolicy Warszawy skutkiem uderzeń piorunów zostało kontuzjowanych 14 osób, a jedna zabita. Wszystkie te osoby schroniły się przed deszczem pod drzewa, w które uderzyły pioruny.

Nadzieje uratowania rozbitków „Italji" zmalały.

Łamacz lodów Krassin utknął.

MEDJOLAN, 5. 7. (wł.) Sowiecki łamacz lodu Krassin utknął w odległdści 50 mil. od miejsc gdzie znajdują się rozbitkowie »Italji« t. j. na wysokości przylądka Platen.
Specjalny sprawozdawca »Coreicze della Sera«, znajdujący się na pokładzie Krassina podaje, że okręt przebył w ciągu 4-ch godzin przy użyciu pełnej pary tylko 1 milę. Komendant okrętu postanowił więc zatrzymać się aż do chwili zmniejszenia się ilości lodów!

Nadzieje pokładane w Krassinie zmalały. Ekspedycja szwedzka postanowiła urządzić bazę lotniczą i przy pomocy małego aparatu ratować rozbitków.

Piekło na ziemi w sowieckim zakładzie naukowym.

RYGA, 5, 7. »Izwiestja« donoszą z Leningradu, że w zakładzie naukowym noszącym głośną nazwę »Instytutu wychowania indywidualnego« powiesił się jeden z uczniów, Sidorow, a wkrótce potem odebrały sobie życie dwie uczenice, Izmajłowa i Alerjanowa. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że administracja instytutu na własne potrzeby używała rocznego subsydjum, udzielanego instytutowi w sumie 200.000 rb. wskutek czego wychowańcy cierpieli głód, chodzili obdarci a wielu z nich żyło z kradzieży. Wiele uczenic oddawało się prostytucji. Rewizja stwierdziła, że trzy 14-letnie uczenice porodziły.

Zamiast do toalety wpadł do morza

Roztargniony bankier w samolocie.

PARYŻ, 5.7. Znany bankier belgijski Loevensztein gdy wracał samolotem ze swoim sekretarzem i dwiema maszynistkami z Craydon do Brukseli padł ofiarą własnej nieostrożności niedaleko od Dunkierki. Bankier sądząc, że otwiera drzwi od toalety otworzył drzwi od wyjścia z samololu, spadł do morza i utonął.

Prace komisyj polsko-litewskich trwają.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się w gmachu prezydjum rady ministrów posiedzenie podkomisji komunikacyjnej polsko-litewskiej, oraz komisji ekonomicznej, tranzytowej i komunikacyjnej. Na posiedzeniu omawiano sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obrad.

Poseł Knoll obejmuje nowe stanowisko.

RZYM, 5. 7. (wł). Dziś o godzinie 9 wieczorem opuszcza Rzym pos. Knoll. Wyjeżdża on do Berlina na nowe swe stanowisko. »Impero« pisze, że zaufanie rządu polskiego do pos. Knolla powołało go do Berlina, gdzie bedzie miał możność usunięcia ostrych kantów, jakie istnieją w stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami.

Zaprzeczenie.

WARSZAWA, 5.7. (wł.) PAT-iczna została upoważniona do stwierdzenia, że wiadomość agencji prywatnej polskiej informacji dziennikarskiej, umieszczona przez niektóre dzienniki jakoby prezydjum rady ministrów wydało okólnik, zmieniający tryb informowania prasy przez ministerjum, jest nieprawdziwa.

Wichura w Krakowie.

KRAKOW, 5. 7. (wł.) W dniu wczorajszym po niezwykłych upałach, dochodzących do 42 stopni, zerwała się gwałtowna wichura wyrządzając wielkie szkody. Na ulicy Szopena wichura zerwała rusztowania przy nowobudującym się domu, a walące się belki przygniotły jednego z przechodniów. Również zerwana została blacha z kościoła św. Anny. Wielkie szkody wyrządziła też wichura na plantach. Wskutek burzy zerwane zostało połączenie telefoniczne z Warszawą, Berlinem, Lwowem, Pragą itd.

Prasa donosi, że...

— W procesie sabotażystów donieckich wygłosili oskarżeni »ostatnie słowo«. Oskarżeni Rabinowicz i Baszkin ze wzruszeniem przedstawili swoje zasługi dla rozwoju ustroju sowieckiego w Rosji. Oświadczyli oni, że padają ofiarą roboty prowokatorskiej. Jak wiadomo, prokurator zażądał dla obu powyższych kary śmierci.

— W piątek, dnia 6 b. m. o godzinie 10 ej rano w lokalu klubu odbędzie się walne zebranie klubu bezpartyjnego b l o k u współpracy z rządem.

Prezes klubu prosi wszystkich pp. posłów i senatorów o bezwzględną obecność na tem posiedzeniu.

— Minister pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz przyjął w dniu 3 b. m. delegację związku organizac i emigracji w Polsce. Delegacja przybyła do minist. pracy i opieki społecznej, aby złożyć na ręce p. ministra Jurkiewicza pismo dziękczynnn związku organizacji emigracji rosyjskiej w Polsce dla rządu Rzeczypospolitej za pomoc dla rosyjskich inwalidów wojennych w Polsce. Pomoc ta polega na wypłacaniu związkowi zamieszkałych w Polsce inwalidów b. armji rosyjskiej z czasów wojny światowej zapomogi w wysokości 6.000 złotych miesięcznie. Po raz pierwszy zapomoga ta wypłacona była z funduszów minist. pracy i opieki społecznej w maru r. b.

Z kół, zbliżonych do związku organizacji emigracji rosyjskiej w Polsce dowiadujemy się, iż decyzja rządu Rzeczypospolitej w sprawie przyjścia z pomocą zamieszkałym w Polsce inwalidom b. armji rysyjskiej znalazła oddźwięk w szerokich kołach emigracji rosyjskiej w Polsce i poza jej granicami.

— Zarząd związku powszechnego emerytów państwowych komunikuje, że emeryci otrzymają dodatek 15-procentowy, przyznany urzędnikom, z pewnem opóźnieniem, usprawiedliwionem trudnościami technicznemi wypłaty w tym jeszcze miesiącu.

Otrzymają więc w dniu 1 lub 2 sierpnia i 1 lub 2 września po 22 i pół procent dodatku do zaopatrzenia emerytalnego, podobnie jak w maju i czerwcu, od października zaś będą otrzymywali 15-procentowy dododatek wraz z zaopatrzeniem emerytalnem.

— W dniu wczorajszym w południe, minister pełnomocny Japonji, w obecności p. prezydenta Rzplitej i attache wojskowego japońskiego wręczył p. marszałkowi Piłsudskiemu najwyższe odznaczenie Japonji, order I klasy Wschodzącego Słońca.

— We czwartek między godziną 5 a 6 wieczór przeszła nad Górnym Śląskiem niezwykle gwałtowna burza z piorunami, której towarzyszył huraganowy wicher.

Burza wyrządziła w szeregu miejscowości wiele szkód. Przy nowobudującym się gmachu województwa w Katowicach burza zerwała część rusztowania, na którem pracowali robotnicy.

Widząc grożące niebezpieczeństwo, robotnicy zdołali się schronić, jedynie dwaj z nich, którzy na czas nie usunęli się, przyczepili się gzymsów i trzymali się kurczowo, tak długo, aż nie zajechała straż ogniowa, która ich wyratowała z niebezpiecznej sytuacji.

W Chorzowie burza zerwała dach na stacji kolejowej i rzuciła na tor.

Zainteresowanie zagranicy 4 proc. premjową pożyczką inwestycyjną.

W ostatnich dniach nadchodzą do banków przyjmujących zapisy na pożyczkę inwestycyjną liczne zapytania z banków zagranicznych i oferty na objęcie obligacyj tej pożyczki w znacznych kwotach.

Znaczenie podniesienia wydajności ziemi.

Problem podniesienia wydajności ziemi jest stale aktualny, jednak rozwiązanie go jest z roku na rok odkładane dla braku odpowiednich kapitałów. W ostatnich latach wprawdzie zostały uruchomione kredyty na meljoracje rolne i forsowanie użycia nawozów sztucznych, jednak, rzecz ważna, jest to tylko działalność połowiczna, zatem nie dająca pożądanych rezultatów. Celem przyśpieszenia akcji podnoszenia rolnictwa, centralne towarzystwo rolnicze zwróciło się do ministerjum rolnictwa z projektem powołania czynników społeczno-rolniczych do opracowania planu działania, któreby najskuteczniej zapewniło w okresie 5 lat uzyskanie z 1 morga powierzchni użytków nadwyżki równej wartości 1 centnara metrycznego żyta.

Jakie znaczenie dla zamożności państwa może mieć takie podniesienie wydajności ziemi najlepiej wykazują cyfry.

Obszar użytków w Polsce wynosi około 45 milj. morgów, zatem nadwyżka 1 centnara z morga dałaby 45 milj. centnarów żyta, względnie równowartość w sianie, mięsie, nabiale itp. Licząc okrągło po 45 zł. za q. żyta, a więc po cenie przeciętnej znacznie niższej, niż obecna, da nam to 2 miljardy 475 milj. zł. rocznie. Gdybyśmy już obecnie tą nadwyżką rozporządzali, bylibyśmy państwem zamożnem, gdy dziś możemy tylko pocieszać się myślą, że mamy wszelkie warunki, aby być zamożnymi.

Wzmożona produkcja częściowo wpłynęłaby na podniesienie spożycia wewnątrz kraju, częściowo zaś na zmniejszenie przywozu środków spożywczych, których w latach średniego urodzaju znaczne ilości sprowadzamy z zagranicy, np. w r. 1927 za 622 milj. zł., w I-ym kwartale 1928 r. za 186 milj. zł. Po odliczeniu rezerw na lata nieurodzaju, nadmiar mógłby zostać wywieziony zagranicę w stanie surowym, lub też stanowić podstawę przemysłu rolnego. Jest to najskuteczniejsza droga do trwałego poprawienia naszego bilansu handlowego, zmniejszenia odpływu ludności z wsi do miast i zagranicę, oraz podniesienia wpływów podatkowych.

Z kolei nasuwa się pytanie: czy tylko takie ze wszech miar pożądane wzmożenie wydajności ziemi da się w naszych warunkach przeprowadzić w przeciągu 5 lat? Otóż, Polskę można przyrównać do ekstensywnie prowadzonego folwarku, gdzie zapuszczone dobre pola dają mniej, niż u sąsiada intensywnie zagospodarowane piaski. Tak np. zbiory pszenicy z hektara ziemi wynoszą w Polsce — 13 q. (przeciętna z ostatnich 3 lat), gdy w Niemczech, Belgji, Szwecji koło 30 q. Zbiory żyta zaś: w Polsce — 11.8 q., w Niemczech, Szwecji, Danji itd. — 20 q.

Zresztą nawet na obszarze Polski istnieją ogromne różnice wydajności ziemi, zależnie od stopnia kultury uprawy. W 1927 r. na poznańskich piaskach zbierano przeciętnie z hektara 15.2 q. żyta, a 18.18 q. pszenicy, gdy równocześnie w woj. Lwowskiem—9.9 q. żyta, a 10.3 q. pszenicy, w woj. Wileńskiem tylko 7.7 q. żyta, a 9.3 q. pszenicy. Jak wiadomo zaś, dalsze podnoszenie produkcji w intensywnie prowadzonych gospodarstwach wymaga znacznych wkładów. natomiast każda meljoracja w gospodarstwach ekstensywnych t. zn. w takich, jakie przeważają w Polsce, procentuje się bezzwłocznie i wysoko.

Nie wdając się w szczegóły akcji, zmierzającej do zwiększenia wydajności ziemi, można jednak być pewnym, że celowe zużycie znaczniejszych kapitałów na potrzeby rolnictwa może dać w przeciągu kilku lat obfite plony.

Z. H.

Pożyczka inwestycyjna jest pożyczką wewnętrzną i subskrypcja jej nie była rozpisywana zagranicą.

Samorzutne zainteresowanie sfer finansowych zagranicznych wewnętrzną pożyczką polską świadczy o zaufaniu, jakie zdobyły sobie w świecie papiery polskie, a w odniesieniu do pożyczki inwestycyjnej także o docenianiu korzystnej lokaty kapitału w tym papierze.

Zapisy na obligacje pożyczki napływają z każdym dniem coraz liczniej, tak, iż należy się liczyć z ewentualnością, że osoby, które nie zgłoszą subskrypcji dosyć wcześniej nie będą mogły otrzymać obligacyj.

Praca i zarobek górników

Pracują, jak woły, zarabiają, jak żebracy.

Na str. 436 »Wiadomości Statystycznych« z 20 czerwca br. znajdują się obok siebie dwie statystyki: »Przeciętne zarobki« i »Wydajność pracy w kopalniach węgla kamiennego«.

W drugiej z nich znajdujemy szereg niezmiernie pouczających cyfr w odniesieniu do zdolności polskiego robotnika, jak również do wysiłków przemysłu węglowego nad racjonalizacją pracy. W całej Polsce wydajność pracy w kopalniach, obliczana w kilogramach na dniówkę na jednego robotnika kształtowała się następująco:

Rok	Cała załoga	Załoga na dole	Górnicy
1913	1,143	1,710	5,576
1923	571	912	4,106
1924	693	1,083	4,700
1925	938	1,473	6,035
1926	1,118	1,724	6,902
1927	1,191	1,815	7,418
1228	1,265	1,910	6,876

W poszczególnych zagłębiach postępy, dokonane między 1913 r. a 1928 r., są następujące:

Zagłębie Górnośląskie:

Rok	Cała załoga	Załoga na dole	Górnicy
1913	1,202	1,789	8,295
1928	1,345	1,042	6,638
Zagłębie Dąbrowskie:			
1913	963	1,465	4,567
1928	1,051	1,818	8,582
Zagłębie Krakowskie:			
1913	994	1,501	3,188
1928	1,135	1,818	5,950

Przy porównaniu cyfr powyższych nasuwa się cały szereg wątpliwości. W Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem wydajność jest prawie jednakowa. Pomimo tego wydajność górników różni się między sobą blisko o 3 i pół tys. klg. na dobę. Trzeba również zauważyć, że spadek wydajności pracy górników górnośląskich jest zapewne wywołany zmianą organizacji pracy w kopalniach po wojnie. Innego tłumaczenia być nie może, gdyż trudno przypuścić, że załoga na dole podniosła wydajność pracy z 1389 klg. na 1924 klg., a górnicy obniżyli swoją z 8,295 klg. na 6638 klg.

Z powyższego wynika, że polski górnik wbrew różnym insynuacjom poddaje się chętnie racjonalizacji pracy i co najważniejsze, pracuje tak wydajnie, jak górnicy krajów nieporównanie bardziej zaawansowanych w postępie gospodarczym (Anglja, Niemcy, Stany Zjednoczone).

Jeżeli teraz sięgniemy do statystyki zarobków, obraz stosunków nabierze barw znacznie mniej pocieszających.

Ogółem w całej Polsce dorosły mężczyzna w przemyśle zarabia przeciętnie 7 zł. 29 groszy za normalną 8-godzinną dniówkę, a młodociany zaledwie 2 zł. 17 gr. Na dole kopalni dorośli mężczyźni zarabiają po 7 zł. 75 gr., górnicy 10 zł. 9 gr., a młodociani po 2 zł., 46 gr. Na powierzchni mężczyźni 6 zł. 29 gr., kobiety 2 zł. 95 gr., młodociani — 2 zł. Między poszczególnemi zagłębiami różnice są znaczne. Dorośli mężczyźni zarabiają przeciętnie: Zagłębie Górnośląskie 7 zł. 74 gr., Dąbrowskie — 6 zł. 33 gr., Krakowskie 5 zł. 7 gr. W stosunku do wydajności pracy są to różnice dysproporcjonalne.

Ponieważ dawny rubel przedwojenny miał siłę kupna równą okrągło 7 zł., realne płace robocze w naszym przemyśle węglowym kształtują się średnio od 30 kop. do 1 rb. 50 kop. maksimum. **Jak pogodzić ten fakt z drożyzną węgla i ze zwiększoną w stosunku do przedwojennych czasów wydajnością pracy — pozostaje do dziś niestety tajemnicą baronów węglowych.** Natomiast nie można się dziwić, że w szeregach robotniczych szerzy się zastraszająco komunizm i wybuchają strajki. **To też niema w Polsce bardziej piekącego zagadnienia, jak kwestji płac roboczych, od rozwiązania której zawisł nietylko tak błogosławiony w skutkach pokój w przemyśle, lecz również przyszła potęga gospodarcza państwa polskiego, a więc i jego byt.**

Los polskich emigrantów
w zaprzyjaźnionem państwie.

Prasa paryska wiele miejsca poświęca sensacyjnym sprawozdaniom z rozpraw sądowych przeciw polskim włamywaczom, bandytom, mordercom, których głowy spadały już nieraz pod nożem giloty. Wartoby się zastanowić nad tem, skąd się biorą ci tak liczni zbrodniarze w zaprzyjaźnionem państwie? Czy może specjalnie zjechali tam na gościnne występy? Co jest głównem podłożem tych zbrodni?

Jak wiadomo, ściągano z Polski masowo robotników wszelkich kategoryj do prac w górnictwie, przemyśle i rolnictwie, przez specjalnie urządzone w tym celu biura dla odbudowy zniszczonych przez wojnę terenów. Niestety, nietylko nie zabezpieczono pracy, lecz co gorsza, nie zorganizowano środków na podróż powrotną do kraju. Kiedy obecnie nasycił się francuski rynek pracy, powstało bezrobocie, gdyż rodowity francuz gwałtem wypiera polaka, bezrobotni emigranci wałęsają się, a głód, zły doradca, nakłania częstokroć do zbrodni, której piętno przybito tam naszym emigrantom.

Wśród nich w pierwszym rzędzie policja francuska upatruje zbrodniarzy, a bezrobotnym emigrantom pozostawia do wyboru: ukrywanie się przed władzami i życie w ustawicznym pościgu przed policją, lub wpisanie się do rejestru »legji cudzoziemskiej«. Emigrant stając wobec takiej alternatywy, najczęściej wybiera legję cudzoziemską, nie wiedząc, co go czeka z chwilą, gdy podpisze przedłożony mu cyrograf.

Traci on wówczas prawo obywatelstwa polskiego, a staje się bezpańskim numerem, dożywotnim kryminalistą, zesłańcem do zamorskich kolonij, żerem dla armat wśród ustawicznych walk z plemionami tubylców w Afryce.

Nie na to zasłużył najlepszy stan sił fizycznych, wyciągnięty z Polski, który swą krwawił nad odbudową zniszczonych terenów, ażeby może dziś, kiedy dokonał odbudowy i stał się zbyteczny, tworzono z niego nowoczesne San Domingo.

Ta ciemna karta w historji emigracji polskiego robotnika we Francji wymaga jaknajszybszych wyjaśnień. O rozmiarach tej hańby świadczyć mogą stosy listów, jakie otrzymują konsulaty, oraz tysiące zgłaszających się nędzarzy, dla których konsulaty nie mają środków nie tylko na wysyłkę powrotną do kraju, lecz nawet na doraźną pomoc.

Czy obecnie przy uchwalaniu budżetu nie należało o tem pomyśleć, żeby ustalić pewną kwotę na złagodzenie łez i niedoli tych nieszczęśliwych tułaczy?

Zakrawa to już wprost na ironię, że w zaprzyjaźnionem państwie polski robotnik takich doznaje upokorzeń!

Jeżeli na wszystko inne znajdują się środki finansowe, to nasi przedstawiciele w sejmie winni poczynić odpowiednie kroki, celem zakończenia z nieludzką metodą postępowania.

A. S.

Powrót do średniowiecza w Polsce.
Wywiezienie i więzienie zakonnika — bonifratra.

Prowincja polska oo. bonifratrów rządzona jest przez zakonników — hakatystów. Wychodząca w Katowicach »Polska Zachodnia« ujawniła germanizacyjne dążenia tych zakonników i domagała się uzdrowienia stosunków. Hakatystyczne kierownictwo zakonu, podejrzewając o autorstwo artykułów w »Polsce Zachodniej« o. Franciszka Jaroszyńskiego, w nocy z dnia 15 na 16 czerwca nakazało siłą zerwać z niego habit i przemocą wywieźć go do klasztoru oo. kamedułów na Bielanach pod Krakowem.

Więziony o. Franciszek Jaroszyński nie mógł otrzymywać listów i wogóle nie mógł się z nikim komunikować. Mimo to, udało mu się umknąć z więzienia i schronić się do konwentu klasztornego w Krakowie.

Nie jest on jeszcze i tam bezpieczny i grozi mu w dalszym ciągu niesamowita zemsta hakatystów, gdyż prowincja oo. bonifratrów nie podlega juryzdykcji biskupiej.

Ładny interes! A więc jeszcze w kościele katolickim, który na zasadzie konkordatu cieszy się w Polsce taką autonomją, że stanowi państwo w państwie, mamy jeszcze jedno państwo hakatystyczne oo. bonifratrów!

Jeżeli ks. biskup nic nie poradzi w takiej sprawie, to musi wejrzeć w te stosunki rząd, by nauczyć hakatystów — zakonników, jak się mają zachować w Polsce, która ich żywi i to dobrze żywi...

Robotnicy zdemolowali kasę chorych w Kielcach
i pobili urzędników.

W ubiegłą środę, rozegrało się w Kielcach niezwykle gwałtowne, tragiczne, tragiczne zajście o następującym przebiegu i tle:

Około godz. 7-ej rano zachorował nagle przy pracy na ulicy Chęcińskiej robotnik ulenowski Zawadzki. Jeden z jego towarzyszy udał się natychmiast do kasy chorych po pomoc lekarską. W dwie i pół godziny potem, jak stwierdzono w dochodzeniach, zjawił się na ulicy Chęcińskiej lekarz kasy chorych, lecz skonstantował tylko skon. Zawadzki zmarł na udar serca.

Robotnicy, poruszeni do głębi śmiercią towarzysza, skupili się nad zwłokami, gdy w tem z kilku stron padły okrzyki:

Kasa chorych winna — lekarz przyszedł zapóźno — pomścić śmierć kolegi!

Nie ulega żadnej wątpliwości, że okrzyki padły z ust podejrzanego pochodzenia.

Sytuacja stała się groźną.

Robotnicy wzburzeni ruszyli na kasę chorych w liczbie kilkuset osób.

Przybywszy pod gmach kasy chorych, zaczęli wznosić wrogie okrzyki, poczem wtargnęli do wnętrza gmachu.

Tu przyszło do scen dramatycznych. Rozgoryczony tłum przystąpił do demolowania urządzeń, poczem rzucił się na urzędników i począł ich bić.

Bardzo dotkliwie pobito dyr. kasy chorych pana Chudzickiego, który wskutek odniesionych obrażeń rozchorował się obłożnie, przytem uległ atakowi serca. Stan jego jest poważny.

Następnie tłum pobił dalszych urzędników i usiłował ich wyrzucić przez okno z wysokości II-go piętra na bruk.

Na szczęście jednak w tym właśnie momencie wkroczył do gmachu oddział policji, który uratował nieszczęsnych i całe zajście zlikwidował. Niektórzy urzędnicy, a w szczególności wszyscy obecni w kasie lekarze ratowali się ucieczką, zanim tłum wtargnął do gmachu.

Niezwłocznie po zlikwidowaniu tego ekscesu władze wdrożyły energiczne śledztwo.

Cela więzienna.

100.

Zapanowała grobowa cisza, wśród której można było słyszeć tylko gwałtowne bicie serca Lipraniego i tłumione łkania Szramowatej.

Nakoniec Leo opanował wzruszenie i pochylił się do kobiety, którą usiłował podnieść.

— Mówiłaś tej kobiecie o mnie? — zaczął znów tonem łagodniejszym.

— Mówiłam jej o mojej córce — odparła Szramowata głosem umierającym.

— Powiedziałaś jej, kto był ojcem dziecka?

— Tak...

— Książę Liprani?

— Nie...

— Któż więc?

— Ja nie znam nikogo, tylko Lea... wiesz dobrze. Jakże więc inne imię mogło zjawić się na moich ustach?

— Jesteś pewną?

— Przysięgam.

— Wymieniłaś więc Lea... Al gdyby to było prawdą?

— Czy ci kiedykolwiek skłamałam?

— Nie... lecz gdyby tak było, nie nie byłby straconem.

— I nie przeklinałbyś mnie?

Liprani wziął kobietę w swe objęcia.

— Ciebie! — rzekł z wybuchem czułości, być może, nawet nieudawanej — ciebie! najlepszą i najwięcej poświęcającą się z kobiet!

— I nie masz urazy do mnie?

— Wybacz mi.

— I ty mnie kochasz jeszcze?

— Zawsze! zawsze aż do śmierci.

Szramowata przymknęła oczy, z uniesieniem przyjmując pocałunki Lea i zarzuciła mu ręce na szyję.

— O! chciałabym tak umrzeć — szeptała.

Lecz książę wkrótce oprzytomniał. Posadził kobietę na sofie i zaczął przebiegać pokój, pod wpływem myśli, nowego uczucia, które teraz ogarnęły całą jego istotę. Niekiedy tylko rzucał palące spojrzenia na Szramowatą.

Nakoniec zatrzymał się przed nią i pochylił się ku niej.

— Heloizo — rzekł, głosem cichym, lecz drżącym, — czy wiesz, kim jest ta pani Murder, którą widziałaś przed chwilą?

Szramowata zadrżała.

XV.

Pożegnanie.

— Czy patrzyłaś się dobrze tej kobiecie, gdy do ciebie mówiła? — ciągnął Liprani.

— Mój Boże. — szeptała Szramowata.

— I poznałeś ją?

— Drżę jeszcze.

— To Klotylda!

— Cicho! cicho!

— Klotylda żyjąca, która może za kilka dni zostanie księżną Liprani.

To straszne! straszne! — powtarzała Szramowata, z wyciągniętemi rękami, jakby odpychając jakieś widziadło.

Liprani uśmiechał się.

— Pojmujesz więc teraz, nieprawda — mówił — pojmujesz, że muszę zaślubić tę kobietę?

— Tak, tak!

— Ze trzeba aby ofiara połączyła się z mordercą i aby tym sposobem miłość ofiary strzegła i ochraniała mordercę.

— To kusić Boga...

— I dlaczego? rzekł Liprani z giestem, jakby wyzywającym Opatrzność — czy to Bóg nie układa wszystkich wypadków i czy moja to wina, że ja w nich wziąłem udział?.. O! wiem jednak, że w tej strasznej grze chodzi tu o moje życie i jestem przygotowany w razie przegranej.

— Co mówisz? — zagadnęła Szramowata zaniepokojona.

Liprani nic nie odpowiedział podszedł tylko do maleńkiego biurka z różanego drzewa, otworzył je i wydobył dwa flakony jednakowego kształtu i miary.

— Wszystko jest przewidziane! — rzekł — oto na wypadek przegranej.

— Co to jest?

— Trucizna nieomylna.

— Leo!

— Przygotowują ją alchemicy z Malakki; posiada ona szczególniejsze własności.

— Jakie?

— Kilka kropel tego płynu i po wszystkiem; skutek jest jednak powolny, lecz niechybny i dość aby winowajca dotknął ustami flakonu, a kat, przyszedłszy, zostanie już trupa.

Szramowata trzęsła się z przerażenia: bystro patrzyła się w księcia, jak gdyby chciała odgadnąć jego myśli.

— Ale ty nie chcesz uciec się do tego ostatecznego środka?

c. d. n.

Jak został zamordowany gajowy Graczyk.

Za kilkadziesiąt złotych zabito człowieka.

Przed kiku dniami głośnem echem odbiło się zamordowanie gajowego lasów państwowych

Ząbkowicach Józefa Graczyka

Energiczne śledztwo policii ustaliło, że morderstwa dokonał mieszkaniec wsi Tuczna Baba

27-letni Jan Nędza.

Aresztowany morderca kategorycznie wypierał się zabójstwa Graczyka i do ostatniej chwili twierdził

że jest niewinny.

Policja jednak nie ustawała w zabiegach, by mordercy winę udowodnić.

Wydelegowany na miejsce wypadku komisarz Kardasiewicz, badając ojca mordercy ustalił, że Jan Nędza przybył w tragicznym dniu nad ranem do domu i oświadczył ojcu, iż

stało się nieszczęście...

Podczas konfrontacji ojca z aresztowanym uprzednio synem, morderca starał się w dalszym ciągu wypierać swojej zbrodni, w końcu jednak za namową ojca przyznał się

do popełnienia tego niecnego czynu.

Jednocześnie Nędza wskazał

wspólnika zbrodni niejakiego Ciepałę

mieszkańca wsi Tucznej Baby.

Ciepała był poprzednio gajowym lasów państwowych i został wydalony z posady za różne nadużycia. Mając żal osobisty do Graczyka, który zajął jego poprzednią, posadę pałał do niego zemstą i chęcią

zgładzenia go ze świata.

W tym celu namówił Nędzę, który miał względem Ciepały

zobowiązania pieniężne,

do zabójstwa Graczyka.

Nędza zgodził się

zabić Graczyka.

W krytycznym dniu udali się obaj do lasu i oczekiwali spotkania się z gajowym.

Nędza pierwszy zaczepił nadchodzącego Graczyka, Ciepała zaś będąc ukryty za drzewami w odległości około 100 kroków, obserwował cały przebieg krwawej walki.

Po zabójstwie gajowego obaj powrócili do domu, poczem Nędza

spalił ubranie, a rewolwer zakopał w ziemi.

Jak ustalono, Nędza popełnił morderstwo za darowanie mu przez Ciepałę

długu w wysokości kilkudziesięciu złotych.

Współwinnego Ciepałę aresztowano i osadzono w więzieniu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 6 Piątek

Dziś: Dominiki
Jutro: Cyryla
Wschód słońca 3.24
Zachód 7.57

RADIO.

Piątek 6 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Odczyt pt. „Legenda o św. Jadwidze, księżniczce śląskiej".
17.25 Odczyt.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikaty tow. tatrz. i sportowy
19.40 Odczyt pt. „Wirtuozowstwo w sztuce polskiej".
20.05 Przerwa.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Do instytucyj, stowarzyszeń, związków i t. p.

Wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia etc. etc., które urządzają imprezy płatne, o ile nie będą drukowały afiszów, zaproszeń lub zawiadomień w drukarni „Expresu Zagłębia" lub innych pism, wychodzących w Sosnowcu, muszą płacić za wzmianki w piśmie, jak za ogłoszenia. Zadnych wyjątków robić nie będziemy.

Ogólna.

Warunki studjów w akad. górn. w Krakowie.

Akademja górnicza w Krakowie posiada dwa wydziały: górniczy i hutniczy. Studja trwają lat cztery i są podzielone na dwa dwuletnie okresy: 1) studjum ogólne i 2) studjum zawodowe.

Na pierwszy rok studjów zostanie przyjętych w roku akad. 1928/29 na wydział górniczy 40 kandydatów, na wydział hutniczy 35. Jeśli ilość kandydatów przekroczy ilość wyznaczonych przez rady wydziałowe miejsc, zostanie zarządzony egzamin konkursowy z matematyki i fizyki.

Termin zgłoszeń osobistych: 21 — 22 września 1928 r. Egzamin konkursowy na rok I st. 24 — 25 września 1928 r. Wpisy na wszystkie lata studjów 27, 28 i 29 września b. r. Początek wykładów 1 października 1928 r.

Dla kandydatów na rok I studjów wskazana jest praktyka przedwstępna. Odbycie praktyki przedwstępnej daje ulgi przy przyjęciu, a to w tej formie, że za każdy miesiąc praktyki przedwstępnej dolicza się jeden punkt sumarycznie, jednak nie więcej, niż 9 punktów do sumy punktów, uzyskanych przez kandydata przy klasyfikacji egzaminu konkursowego. W ciągu studjów obowiązkowe są praktyki: (na wydziale górniczym): miernicza — 4 tygodnie, górnicza — 1 (między I a II rokiem stud.) — 8 tygodni (w tem 4 tygodnie po ziemią), górnicza II (między III a IV rokiem) — 12 tygodni, wreszcie górnicza III dyplomowa (po roku IV studjów) — 12 tygodni. Na wydziale hutniczym 36 tygodni — z tego 8 tygodni w hucie żelaza.

Absolutorjum uzyskuje się po zdaniu wszystkich egzaminów studjum zawodowego. Absolwenci przystępują do egzaminu dyplomowego, który się składa z wykonania pracy pyplomowej (w związku z praktyką dyplomową) i obrony tej pracy przed komisją. Przy dodatnim wyniku kandydaci otrzymują tytuł inżyniera górniczego na wydziale górniczym i inżyniera metalurga na wydziale hutniczym. Uzyskanie dyplomu od daty absolutorjum wymaga czasu od 6-ciu do 12 miesięcy, tak, że całość studjów od wstąpienia do uzyskania dyplomu powinna trwać normalnie cztery i pół lata, a najwyżej lat pięć.

(o) Studja wstępne około budowy kolei Częstochowa — Katowice. Ministerjum komunikacji zezwoliło na studia wstępne około budowy nowej linii kolejowej Częstochowa — Katowice i poleciło ją trasować. Równocześnie ministerjum to odniosło się do śląskiego urzędu wojewódzkiego, aby śląska rada wojewódzka udzieliła takiego zezwolenia na przestrzeń Katowice — Maczki. Nowa ta linja kolejowa, gdy będzie wybudowana, złączy jeszcze ściślej Częstochowę z Zagłębiem Dąbrowskiem i G. Śląskiem i odciąży obecną linję Katowice — Częstochowa — Warszawa.

Z Sosnowca.

(s) Uroczyste poświęcenie łodzi. Liga morska i rzeczna w Sosnowcu, urząda w połowie lipca rb. wielką wycieczkę po Wiśle od Bierunia aż do Gdańska. Wielka - łódź żaglowa zdolna pomieścić 9 osób, które wezmą udział w tej wycieczce została już zbudowana. 8 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie łodzi oraz spuszczenie jej na wodę w przystani ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu przy ul. Parkowej 1. Udział w uroczystości weźmie bardzo liczne grono zaproszonych osób oraz cechy, związki i liczne reprezentacje zaproszonych organizacyj. Liga morska i rzeczna za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy interesując się propagandową wycieczką ligi złożyli na ten cel ofiary w naturze, a w szczególności p. Mieszalskiemu, właścicielowi firmy «Wawel» w Sosnowcu za ofiarowane na żagiel płótno, firmom Koziołkow, J. Koss i J. Górski za prowianty.

W poświęceniu łodzi winni wziąć koniecznie udział wszyscy członkowie L. M. i Rz.

(s) Abiturjenci szkoły dokształcającej. W bieżącym roku szkolnym zakończyli kurs nauk w miejskiej szkole dokształcającej następujący uczniowie:

Klasę specjalną obróbki metali: Gut Eugenjusz z odznaczeniem, Borchert Edward z odznaczeniem, Otto Marjan, Szmal Jan, Ślęzak Bolesław, Więcek Alfons, Szmatuła Henryk, Sokołowski Władysław, Wierzbicki Stanisław, Twarog Stanisław, Adamek Stanisław, Szwajca Władysław, Polak Stefan.

Kurs nauk miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej ukończyli:

grupy przemysłowej: Menszek Karol z odznaczeniem, Maciejewski Marjan z odznaczeniem, Baran Roman, Drabowicz Kazimierz, Głogowiec Mieczysław, Glanowski Jan, Kobylec Edward, Kozieł Józef, Kwiatkowski Romuald, Knyszewski Marjan, Krzych Stefan, Morawski Ireneusz, Molendowski Zygmunt, Majewski Józef, Mysłek Kazimierz, Nowosiński Bronisław, Przybylski Władysław, Pomperski Henryk, Sikorski Zygmunt, Słabon Władysław, Sosnowski Stanisław, Stempiowski Andrzej, Szade Franciszek, Talentowski Leszek, Wojdas Izydor, Walczak Jan, Zmorzysko Bronisław, Domagała Szczepan, Strąk Roman, Cios Czesław, Ciszek Aleksy, Chwastebki Stanisław, Gorny Władysław, Dąbek Józef, Kucharski Tadeusz, Kopstej Jan, Opiłka Bronisław, Proskuryn Aleksander, Sygit Władysław, Sałata Józef, Tabor Bolesław, Turlej Tadeusz, Zduńczyk Gustaw, Krywult Bolesław, Komenda Piotr, Stencel Hugo, Kucięba Jan, Kociałkowski Bolesław, Swierk Marjan, Słodczyk Feliks, Trzęsimiech Edward, Wojciechowski Kazimierz.

grupy handlowej: Siemiński Antoni z odznaczeniem, Pawlik Franciszek z odznaczeniem, Wnuk Jan z odznaczeniem, Pietkiewicz Tadeusz z odznaczeniem, Cios Mieczysław, Churas Ludwik, Grzesik Ludwik, Kalista Edward, Kopczyński Tadeusz, Kurc Henryk, Michalik Stanisław, Mieszczanin Stefan, Misiak Teodor, Pełka Władysław, Pliszka Kazimierz, Rutka Stanisław, Sobolewski Józef, Stach Juljan, Szczepański Władysław Tide Edward, Witosiński Mieczysław, Wojtala Mieczysław, Wrotny Kazimierz, Wygaś Roman, Wysocki Stanisław.

(s) Odwołanie zebrania. Zebranie zarządu sekcji dozorców górniczo-technicznych P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu w lipcu się nie odbędzie.

(s) Skutki burzy. W dniu 4 b. m. burza zerwała dach z domu, mieszczącego się przy koi. Pekin nr. 11, który spadając przygniótł przechodzącą wówczas Elżbietę Wróbel która uległa złamaniu nogi w okolicy kości piszczelowej. Poszkodowana po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłana została do szpitala na Lepiankach.

(s) Drobny pożar. Wskutek wadliwych przewodów kominowych zapalił się dach domu nr. 10 przy ul Lipowej, własność Józefa Zielińskiego. Po kilku minutach pożar został zlikwidowany przez straż ogniową fabryki Deichsla. Straty nieznaczne.

(s) Tajemnica dna Czarnej Przemszy. W dniu 4 b. m. został znaleziony płód dziecka w Czarnej Przemszy w placu fabryki C. G. Schona w Sosnowcu, przez Florjana Kepka. Wydobyty płód przewieziono do szpitala na Lepiankach. Płód jest płci męskiej, 6-miesięczny.

(s) Aresztowan e złodzieja. Aresztowano Głownia Stanisława (Modrzejowska 41), który dokonywał systematycznej kradzieży narzędzi i części samochodowych na szkodę firmy »Auto serwice« w Katowicach. Firma poniosła kilkaset złotych strat. Przekazano go eksp. śledczej w Katowicach.

(s) Awanturnik. W dniu wczorajszym policja w Sosnowcu spisała protokuł na St. P. za awantury wywołane w stanie pijanym w jednej z miejscowych restauracyj.

Z Będzina.

(b) Nowomianowany starosta. W dniu wczorajszym przyjechał do Będzina wicewojewoda poznański J. Ołpiński wraz z nowomianowanym starostą naszego powiatu p. J. Boxą. Przekazanie urzędowania nastąpi w dniu dzisiejszym.

(b) Budowa linji tramwajowej Będzin—Czeladź. Onegdaj rozpoczęte zostały prace przy budowie linji tramwajowej Będzin — Czeladź. Pracę rozpoczęto jednocześnie od strony Będzina i od strony Czeladzi. Zatrudnionych jest kilkudziesięciu robotników.

(b) Usiłowanie samobójstwa Natalja Kaleta, l. 19, zamieszkała na Gzichowie, usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając dawkę esencji octowej.

Przyczyną targnięcia się na życie był zawód miłosny.

Desperatkę w stanie, nie zagrażającym jej życiu, pozostawiono w domu.

(b) Kradzież w pociągu. Onegdaj pomiędzy Będzinem i Sosnowcem zawodowy kieszonkowiec, bez stałego miejsca zamieszkania, niejaki Kałma Szwarc wyciągnął jednej z pasażerek portmonetkę z kieszeni. Manipulacje kieszonkowca zauważył konduktor i zatrzymawszy złodzieja oddał go w ręce policji na dworcu w Będzinie.

Aresztowany Szwarc został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Czeladzi.

(c) Usiłowanie samobójstwa W ubiegły wtorek 20-letnia Stanisława Paluch, zamieszkała na Piaskach, usiłowała popełnić samobójstwo.

Przyczyną targnięcia się na własne życie był brak pracy i środków do życia.

Desperatkę przewieziono do szpitala w Czeladzi.

(c) **Drobny ogień.** Wczoraj w domu Jakóba Grzędy przy ulicy Bytomskiej wskutek wadliwej budowy komina zapalił się dach, który spłonął doszczętnie. Podczas akcji ratowniczej jeden ze strażaków wpadł pod koła wozu pożarniczego, odnosząc lekkie potłuczenie nogi i ręki.

(c) **Usiłował zgwałcić.** Onegdaj w godzinach popołudniowych na t. zw. »łączkach« w Czeladzi, do spacerującej 13-letniej Mani D., zamieszkałej w Czeladzi, podszedł jakiś nieznany osobnik i po zamianie kilku zdań rzucił się na dziewczynę, usiłując ją zgwałcić.

Krzyk ofiary zwyrodniałego osobnika zwrócił uwagę przechodniów, którzy pośpiesyyli nieszczęśliwej z pomocą. Spłoszouy złoczyńca zbiegł w kierunku G. Śląska.

Lekarz stwierdził lekkie uszkodzenie ciała.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie spółdzielni „Legjonowo".** Dnia 8 b. m. o godzinie 11-ej w auli państwowego gimnazjum męskiego im. Łukasińssiego w Dąbrowie, odbędzie się walne zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej »Legjonowo«.

Porządek dzienny przewiduje między innemi przystąpienie do związku »Społem«.

Z Zawiercia.

Posiedzenie wydziału powiatowego.

Wczoraj pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku, na którym załatwiono następujące sprawy:

1) Aby przyjść z pomocą finansową gminom wiejskim przez udzielanie długoterminowego kredytu w formie pożyczki na cele inwestycyjne — postanowiono wystąpić z wnioskiem do sejmiku o utworzenie funduszu pożyczkowo-inwestycyjnego dla gmin wiejskich powiatu zawierckiego.

Fundusz ten tworzyć się będzie:

a) z obliczeń dochodów budżetowych sejmiku i gmin wiejskich z tytułu dodatku do zasadniczego podatku państwowego od przemysłu (obrotowego), tudzież z 30 proc. przedpłaty uiszczanej przy nabyciu świadectw przemysłowych i handlowych;

b) z nadwyżek budżetu sejmiku stosownie do uznania wydziału powiatowego.

Obliczenia te stanowić będą 5 proc. wspomnianych wpływów i przestaną być potrącone po dojściu kapitału funduszu pożyczkowo-inwestycyjnego do sumy 500.000 złotych.

Z funduszu tego udzielane będą pożyczki na budowę szkół powszechnych i na budowędróg gminnych na przeciąg jednego roku, 5 lat, 10 lat i 15 lat za 12 proc. oprocentowaniem w stosunku rocznym.

Procenty z pożyczek przeznaczane będą na powiększenie funduszu.

Z kolei wydział powiatowy uchwalił oddać sprawę sołtysa — defraudanta Feliksa Popczyka z Rokitna Szlacheckiego do sądu celem wyegzekwowania należnych sejmikowi zdefraudowanych sum.

Podpisano umowę z powszechnym zakładem ubezpieczeń w sprawie przymusowego ubezpieczenia krescencji rolnej, która weszła już w życie z dniem 1 lipca b. r. Według tej umowy pogorzelcy wsi Przewodziszowice otrzymają już odszkodowanie za spalony inwentarz martwy i żywy.

W związku z rozpoczęciem przez sejmik hodowli rasy nizinnej i zakupieniem 8 buhajów tejże rasy postanowiono sprzedać posiadane buhaje rasy czerwonej i zakupić 3 krowy rasy nizinnej dla szkoły rolniczej w Koziegłowach. Następnie omawiano sprawy drogowe i gminne.

(z **Osobiste.** Zastępca starosty, p. Franciszek Langert z dniem 9 lipca br. rozpoczyna 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(ż) **O uregulowanie serwitutów w Rokitnie-Szlacheckiem.** Poseł okręgu zawierckiego, Jan Łakota interwenjował w ministerjum reform rolnych w sprawie uregulowania serwitutów i komasacji w Rokitnie Szlacheckiem.

Sprawa ta jest niezmiernie ważną dla wsi, gdyż cały szereg gospodarzy nie może rozpocząć budowy nowych, murowanych domów — na miejsce spalonych w roku ubiegłym.

(z) **Budżet gminy żydowskiej w Żarkach.** Budżet gminy wyznaniowej żydowskiej w Żarkach został przez starostwo przyjęty i przesłany do ministerjum wyznań religijnych do ostatecznego zatwierdzenia.

Budżet ten wynosi w przychodach i rozchodach 40774 złote. Główne pozycje wpływów przewidywane są z rzeźni rytualnej.

(z) **Huragan nad Myszkowem i Zawierciem.** Onegdajsza burza z silnym wichrem jaka popołudniu przeszła nad powiatem zawierckim najdotkliwiej dała się we znaki w Myszkowie.

W fabryce »Swiatowid« wicher zerwał część dachu, z budynku fabrycznego fabryki sztucznego jedwabiu zniesiony został cały dach. Wicher powywracał rusztowania i zerwał część dachu w nowobudującym się szpitalu, uniósł dach hurtowni piwa Kulaka, zerwał część dachu w fabryce Szmelcera, poprzewracał płoty i słupy telegraficzne.

Droga od Siewierza do Myszkowa usłana jest powyrywanemi drzewami. W wielu domach prywatnych huragan poczynił znaczne szkody, wyrywając belki i cegły i rujnując dachy. Straty są bardzo znaczne.

W Zawierciu huragan uniósł część dachu z fabryki Hulczyńskiego i uszkodził chłodnik przy pompach. Fabryka oblicza straty na 50.000 złotych. Z domu Stefanji Wiszniewskiej przy ul. Wroniej nr. 4 wicher zerwał dach. Strata wynosi 400 złotych.

Połączenia telefoniczne zostały w wielu miejscach uszkodzone. Niektóre ulice i domy pozbawione były światła elektrycznego. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Z Olkusza.

(ol) **Rejonowy zjazd straży poż. w Skale.** Odbył się zjazd rejonowy okolicznych straży w Skale, przy udziale 9 straży ćwiczących. Poza konkursem ćwiczyła straż skalska, wykazując znakomite wyszkolenie. Skład sądu konkursowego stanowili: pp. Królikowski i Jan Jarno z Olkusza, oraz p. Zadkowski z Bolesławia. Komendantem zjazdu był p. Rone ze Skały. Wyniki zawodów ogłoszone zostaną przez związek wojew. straży poż.

(ol) **Wieczornica stowarzyszenia młodzieży polsk. w Olkuszu.** Pod kierownictwem p. H. Noconiowej odbyły się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu, b. udatne ćwiczenia rytmiczne i plastyczne młodzieży, skupionej w stowarzyszeniu, będącem pod opieką ks. Kozłowskiego. Pozatem urządzono efektowne piramidy, deklamacje, śpiewy itp., przy sztucznych ogniach bengalskich.

(ol) **Lekarz odmawia pomocy wijącej się z bólu kobiecie.** 3 bm zwróciła się do lekarza szpitala św Błażeja w Olkuszu, d-ra O., 20-letnia Stefanja Wrońska, służąca, z symptomatami bólów porodowych z prośbą o przyjęcie jej do szpitala na czas połogu. Nieczuły lekarz, pomimo, że widział wijącą się z bólu dziewczynę, przyjęcia do szpitala odmówił, z uwagi jakoby na brak miejsca. Nieszczęśliwa dowlokła się do sąsiedniej szopy, gdzie powiła dziecko, pozostając bez żadnej opieki. Przechodzący w tym czasie posterunkowy zawezwał akuszerkę, poczem chora wraz z niemowlęciem przeniesiona została do szpitala, gdzie, jak się okazało, miejsce było.

Fakt ten zrobił przykre wrażenie na mieszkańcach Olkusza.

(ol) **Pożar kościoła.** W dniu 27 czerwca około godziny 10 w kościele wsi Górenice gm. Rabsztyn pow. olkuskiego wybuchł pożar, który zniszczył cały wielki ołtarz z urządzeniem, organy i inne przedmioty kościelne. Straty obliczono na 100.000 zł. Pożar spowodowały świece płonące na ołtarzu.

(ol) **Pożar strawił 10 morgów zagajnika.** Od iskry z parowozu zapalił się 3 bm. w rejonie lasów państwowych Rabsztyn pod Olkuszem młody zagajnik, który został przez pożar doszczętnie zniszczony na przestrzeni 10 morgów. W akcji ratunkowej brały udział straże olkuskie, miejska i fabryczna, oraz z cementowni »Klucze«.

Krwawa zemsta.

51.

Obie dziewczyny nie spostrzegły, że same jedne stały wobec walczących, wieśniacy bowiem cofnęli się pochowali w górach, nie chcąc być świadkami kłótni, przyjmującej obrót coraz poważniejszy i grożącej w razie nieszczęścia świadczeniem przed sądem.

Zdala słychać było dzwon kościelny w Zacnvo, wzywający wiernych na nieszpory.

Antonio mierzył ciągle. Filip oparłszy obie ręce na lufie, śledził go wzrokiem uważnie i jak gdyby zapomniał o tej strasznej chwili, uśmiechał się, jak niedawno podczas strzelania do tykwy Był spokojnym, prawie obojętnym i od czasu do czasu dla dodania odwagi dwom siostrom, zwracał ku nim głowę. Zachował tylko tę ostrożność, że zamiast przeciwnikowi swemu nastawić pierś, stanął do niego bokiem, by mniejszy mu dać cel do strzału.

Nakoniec rozległ się huk. Zdawało się, że kula zamiast Filipa ugodziła Klarę. Zachwiała się i omal nie upadła.

— Djano! Djano! — zawołała głosem zdławionym i przymknęła oczy, by nic nie widzieć.

Odrobina krwi stoczyła się po policzku Filipa. Kula lekko zadrasnęła jego ucho. Filip stał i uśmiechał się. Nie zbladł nawet, twarz miał spokojną.

— Wszak powiedziałem panu, że chybisz — rzekł podchodząc do Antonia.

— Teraz pańska kolej — odrzekł ten ostatni ze złością.

— Na co? Nie jestem ani katem ani mordercą... Ale zostałbym mordercą, gdybym zabił pana, gdyż jestem pewnym, że nie chybiłbym i byłbym katem, gdybym zabił pana wobec sióstr jego.

— Dwa spojrzenia pełne wdzięczności i życzliwości podziękowały mu za tę szlachetność.

— Nie chcę aby mówiono, że oszczędziłeś mię pan — odrzekł Antonio gwałtownie. — Szrelaj pan!

— Nie będę strzelał... i po raz trzeci i ostatni podaję panu rękę.

— Antonio! braciel — błagały obie siostry.

— Jeżeli nie będziesz pan strzelał, spoliczkuję cię! — zawołał i podniósł rękę.

— Dobrze, skoro pan pragniesz koniecznie...

— I zarzucając strzelbę na ramie, zanim odszedł na miejsce, dodał.

— Czy bardzo pan cenisz swą czapeczkę genueńską? Zepsuję ją panu trochę.

Gdy stanął na miejscu, mierzył dość długo. Strzelił. Kula przeszyła czapeczkę Antonia i zerwała ją z głowy, nie dotknąwszy jej nawet.

— Teraz jesteśmy skwitowani!

IV.

Katastrofy.

Nie trudno było Filipowi spotkać się z Klarą i Djaną tego dnia wieczorem, młode dziewczyny bowiem, jakkolwiek, jedna z powodu ręki złamanej, druga, by nie opuszczać siostry. nie brały udziału w tańcach i zabawie świątecznej, przyglądały się jej przecież w grupie swych rówieśniczek.

Zresztą popołudniowa scena pomiędzy Filipem, dla którego czuły pociąg mimowolny, a bratem, którego się lękały, wywołała w nich wzruszenie silne. Znały gwałtowną i mściwą duszę Antonia i bały się o Filipa.

Ten ostatni przystąpił do nich wieczorem, gdy rozmawiały z młodym człowiekiem słusznego wzrostu, o rysach energicznych. Ejana przedstawiła go Filipowi. Był to Stefan Orsolo.

— Ja znam Antonia — odezwał sie Stefan do Filipa. — On nigdy nie przebaczy panu wypadku dzisiejszego. A ponieważ nie cofnie się on nawet przed strzałem z ukrycia, radzę więc panu wracać do Francji.

Dymiące pochodnię słabem światłem oświetlały miejsce tańców, tam zaś, gdzie oni we czworo stali, było prawie zupełnie ciemno. Nie spostrzegli więc, gdy jakiś człowiek podszedł ku nim i nagle wmieszał się do rozmowy. Był to Antonio.

— Prawdę mówisz Stefanie, że nie cofam się nawet przed strzałem z zasadzki, a ponieważ zabroniłem ci rozmawiać z moją siostrą, gdyż nie chcę, powtarzam ci raz jeszcze, byś został jej mężem, dobrze więc uczynisz, jeżeli radę, jakiej przed chwilą udzieliłeś temu panu, zastosujesz do siebie.

— Antonio — wmieszała się Djana — jesteś dzisiaj w paroksyzmie gniewu. Zależę tylko od siebie. Pamiętaj, że Stefan Orsola jest dzielnym, pracowitym i uczciwym człowiekiem.

c. d. n.

Samobójstwo psa.

Broniąc się od razów skoczył z okna IV piętra.

Nieludzko obszedł się ze swym pieskiem p. Klemens Łukaszewski, zam. przy ul. Solec 20 w Warszawie.

Powróciwszy wczoraj do domu, p. Łukaszewski tak dotkliwie zabrał się do bicia psa za splamiony dywan, że biedne zwierzę, nie mogąc się nigdzie schronić od razów, wyskoczyło z okna 4 piętra na bruk podwórza.

Dla właściciela pieska będzie to sprawa trochę nieprzyjemna. Bowiem 287 artykuł kodeksu karnego mówi o surowych karach za znęcanie się nad zwierzętami.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Smutne skutki picia wódki.

Znany na terenie Będzina awanturnik 21-letni Władysław Kozera (Szkolna 5) upił się w dniu 1 kwietnia br. do nieprzytomności i wszczął awanturę w jednej z podmiejskich piwiarni, oblewając właścicielkę piwem i demolując urządzenie. Niebezpiecznego awanturnika obezwładniła policja, która miała trud nielada, gdyż Kozera zaciekle bronił się tasakiem. Kozera, cięty przez posterunkowego szablą w ramię, został odstawiony do aresztu.

Smutny był epilog Kozery, sąd sąd pokoju bowiem skazał go na rok sześć miesięcy więzienia. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Sosnowcu po rozpatrzeniu tej sprawy ponownie, karę Kozerze złagodził do czterech miesięcy więzienia.

Mistrz bata przed sądem.

21-letni woźnica Józef Nowak, jadąc dorożką z nadmierną szybkością, najechał na 58-letnią staruszkę, mieszkankę Sławkowa, Julję Piekorzewską. Nieludzki woźnica nie odwiózł staruszki do szpitala, a chcąc ujść odpowiedzialności, zaciął konie i zbiegł, pozostawiając przejechaną na szosie. Piekorzewska nie doznała zbyt ciężkich obrażeń, a ręka sprawiedliwości sprawcę dosięgła.

Nowak skazany został na dwa tygodnie aresztu i mimo odwołania się do sądu okręgowego karę odcierpi, gdyż sąd okręgowy wyrok ten w zupełności zatwierdził.

Zabawił się w łapacza.

Niewyczerpany w pomysłach niebieski ptak na bruku sosnowieckim Wincenty Piotrkowicz, lat 20, (Robotnicza 8), zabawił się przed świętami Wielkanocnemi w „łapacza”, nagabując przechodniów i ofiarowując im swe usługi. W istocie trafił na naiwną parę górnoślązaków z Szopienic i dowiedziawszy się, iż przybyli do Sosnowca po zakup szkła, przedstawił się jako agent firmy, znajdującej się przy ulicy Targowej, przyjął zamówienie i wyłudził a conto 20 złotych, na które wystawił pokwitowanie na wizytówce, skradzionej p. Czesławowi Ciosińskiemu z Sosnowca. Slązacy, przybywszy w umówionym dniu po odbiór szkła, byli niemile rozczarowani, a udawszy się do p. Ciosińskiego dowiedzieli się, że padli ofiarą wyrafinowanego oszusta. Po nitce do kłębka trafiono do Piotrkowicza, który za swój pomysł skazany został na trzy miesiące więzienia.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.7.

Nowy jork 8.90
Londyn 43.46½
Paryż 34.99
Wiedeń 125.55
Praga 26.42
Włochy 46.85
Szwajcarja 171.83½
Holandja 359.25
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 84.50—85.50-85.25
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 5.7.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 182.00—181.50—182.50
Kijewski 84.00
Węgiel 104,50—103.00—106.00
Lilpop 37.25—37.00—37.25
Modrzejów 45.00
Ostrowiecki serja B II em. 110.00
Starachowice. 56.00
Klucze 7.—
Tendencja: niejednolita

Z. 931/28.

Ogłoszenie.

Przewodniczący Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. N. 3/28 poz. 20) ogłasza:

1) że pełnomocnik Szai Honigmana — zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 28 adwokat Juljan Kowalski, zam. w Sosnowcu, złożył Sądowi Okręgowemu w dniu 22 czerwca 1928 roku podanie o odroczenie wypłat na termin trzechmiesięczny, licząc od daty zapadnięcia wyroku i ustanowienia nadzorcą sądowym p. Berkowicza, sekretarza Stowarzyszenia Kupców w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 12, lub inną osobę według uznania Sądu.

2) że termin rozprawy wyznaczony został na dżień 20 lipca 1928 r: o godz. 10-ej rano w Sądzie Okręgowym (Wydział Cywilny,

3) że wierzyciele mogą przybyć na rozprawę, w oznaczonym wyżej terminie celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice Prezes.
Konic.

OGŁOSZENIE.

Sąd Pokoju w Zawierciu na zasadzie art. 94 Ust. Weksl. i na skutek podania Joska Gotlieba niniejszem wzywa posiadacza weksla, wystawionego w dniu 7-go lutego 1928 roku na sumę złotych 200 przez Chanę Szydłowską na zlecenie Ch. Ungera, ustąpionego Ch. Berek i L. Berek, a ostatnio Gotlibowi - petentowi, zaginionego temuż Gotlibowi, aby w przeciągu 60 dni, od daty wydrukowania niniejszego, zgłosił się do tutejszego Sądu i okazał Sądowi weksel.

Jeżeli w ciągu tego czasu nikt się nie zgłosi z wekslem, Sąd wyda orzeczenie w przedmiocie uznania weksla za umorzony.

Kierownik Sądu Pokoju Dr. St. CZAPŁOWICZ.
Sekretarz Sądu J. DUDA.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94